Podobno zabił sam siebie!

...zabijać się co roku nie jest to droga do zbawienia u theologów, a theologi mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli

Czeczot

Księże, a znasz ty żywot świętej Heloizy?

nie!

Kobieto, boski ~~dyable~~!

nie!

Kobieto, puchu marny!

zopowo!

Pt~~ro~~ niewiasty!

Wyrodku niewiasty!

ja Czeczot nie pozwalam!

dozwolone od lat 16-tu

boy

mickiewicz

hanuszkiewicz

— Ja, skoro mnie wezwano do głosu,

ani specjalista

ja Boy — dyletant

ja Boy — cynik
ani profesor
ja Boy — bezbożnik

ani mistyk
ani w ogóle nic
ja Boy — obserwator młodzieży (...)
proponuję:

— Wezwać naszych bakałarzy, społeczników, polityków i moralistów — i zażądać od nich aby zwrócili Mickiewicza literaturze!!

— Zburzyć wszystkie pomniki Mickiewicza, odlać z nich wielką armatę i nabić w nią pewną ilość jego komentatorów.

— Odełgać życie Mickiewicza, zbadać na nowo jego tajemnice i zakamarki nie pod kątem krzepienia serc i hipokryzji narodowej ale pod kątem istotnej prawdy!

— Napisać na nowo ten wzruszający i patetyczny żywot, w którym poeta przez namiętności, upadki i nędzę błądząc i kajając się i w samymże kajaniu też błądząc szedł do świętości — Amen.

na podstawie
twórczości i listów Adama Mickiewicza
oraz krytyki
Tadeusza Boya-Żeleńskiego

dozwolone od lat 16-tu

BOY
MICKIEWICZ
HANUSZKIEWICZ

Scenariusz i inscenizacja
ADAM HANUSZKIEWICZ
Dekoracje – MARIUSZ CHWEDCZUK
Kostiumy – XYMENA ZANIEWSKA
Opracowanie muzyczne – PAWEŁ MYKIETYN
ANDRZEJ ŻYLIS

Premiera 25 listopada 1994 r.

Geniusze! Do cholery z tymi geniuszami! Miałem ochotę powiedzieć zebranym — Cóż mnie obchodzi Mickiewicz?

Wy jesteście dla mnie ważniejsi od Mickiewicza, wy żywi. I ani ja, ani nikt inny, nie będzie sądził narodu polskiego według Mickiewicza lub Szopena, ale wedle tego co tu na tej sali się dzieje i co tu się mówi, innymi słowy, to że król Sobieski zwyciężył pod Wiedniem a Szopen napisał Ballady w niczym nie przesądza o poziomie i kulturze współczesnego pana Majewskiego czy Kozłowskiego.

Gdybyście nawet byli narodem tak ubogim w wielkość, że największym artystą waszym byłby Tetmajer lub Konopnicka lecz gdybyście umieli mówić o nich ze swobodą ludzi duchowo wolnych, z umiarem i trzeźwością ludzi dojrzałych, gdyby słowa wasze obejmowały horyzont nie zaścianka lecz świata... wówczas nawet Tetmajer stałby się wam tytułem do chwały. Ale tak jak się rzeczy mają, Szopen z Mickiewiczem służą wam tylko do uwypuklenia waszej małostkowości — gdyż wy z naiwnością dzieci potrząsacie przed nosem znudzonej zagranicy tymi polonusami po to jedynie, aby wzmocnić nadwątlone poczucie własnej wartości i dodać sobie znaczenia. Jesteście ubogim krewnym świata, którzy usiłują imponować soie i innym.

Dlatego w obecnej chwili lepsza jest nawet myśl raniąca burząca, ale szczera i możliwie najgłębsza, ale naprawdę coś poruszająca, niż lękliwe utwierdzanie się w tradycyjnym uczuciu.

WITOLD GOMBROWICZ

ADAM

Był średniego wzrostu, wysmukłej postawy, cerę twarzy miał trochę bladą, odbijającą tym bardziej przy czarnym wąsie i takich kędziorach. Rysy miał regularne, wydatne, czoło wąskie, piękne, zdawało się, że to siedlisko owej gwiazdy przewodniczyć mającej młodszemu pokoleniu. W ogóle wyraz twarzy, w tej chwili na wpół rzewny, na wpół zimny. Jednakże to wszystko nie zadawalniało mnie, pragnęłam zobaczyć oczy wieszcza, owe zwierciadło duszy, ognisk uczuć; te oczy zwróciły się niebawem przez otwarte podwoje na nas... Nie wiem, czy połysk błyskawicy byłby mnie mocniej poruszył — spojrzenie wieszcza jakąś siłę magnetyczną wywarło na mnie. Ócz tych nie zapomnę nigdy.

Gabriela Puffke (na łamach „Kurierka Poznańskiego" rok 1865)

Adam stanął przed kominkiem i zaczął śpiewać. W strasznych kolorach » malował przyszłość Polski (ten temat mu zadały panie), posępnieliśmy, oddech zamarł w piersi naszej, moja nieboszczka i ja powstaliśmy z krzeseł, stojąc jak posągi nieruchome. Mickiewicz śpiewał, z towarzystwa westchnienie i tłumione szlochanie słychać było. Na samym końcu rozpromienił wieszcz nieco oblicze słuchających, wskazując w dali gwiazdę oświecającą jasno całą ludzkość i Polskę. Skończyłem — rzekł wreszcie — obracając się spokojnie ku towarzystwu. Odetchnęliśmy.

Spojrzał na dwóch obok stojących panów mających papier w ręku. „Zdaje się, żeście panowie to spisali" — odezwał się Adam do tych dwóch panów. Odebrał te kartki z rąk ich i wrzucił je w ogień. Spłonęły.

Adam Turno

Do improwizowania bardzo trudno było można nakłonić Adama, czasem jednak improwizował, śpiewając przy tym, ale głos miał jak kura.

Józef Taczanowski

Mickiewicz olśniewał mężczyzn jasnością sądu i wyższością zdania, kobiety zaś czarował uczuciowością i tem, co Niemcy nazywają „Schwarmerei". Zawsze wydawał się być zakochanym w każdej młodej osobie do której mówił, tak że Babcia drżała o spokój córek, bo wszystkie kobiety bałamucił w czasie kilkudniowego pobytu.

Konstancja Morawska

Z zebranych tu faktów, plotek i legend literackich można wnosić, że związek obojga musiał być wtedy, latem i jesienią 1831 r., autentyczny i silny. Nie była to przelotna miłostka i nie ma sensu ani zbytnie bagatelizowanie tego epizodu, ani też obwinianie za ten „grzech" jedną lub drugą stronę. Wszystkie relacje wspominają o nie tylko uczuciowym, ale i intelektualnym podłożu wzajemnych kontaktów. Wspominają o tym, że prowadzili ze sobą „długie rozmowy" na tematy filozoficzne, literackie, estetyczne, religijne. Skłonni jesteśmy temu wierzyć, znając biografię i usposobienie Konstancji. Wiemy też, że Mickiewicz przyjechał do Wielkopolski z bagażem dramatycznych załamań psychocznych, jakie przechodził w Rzymie i w Paryżu na tle zarówno przeżyć intymnych (fiasko planów matrymonialnych z Ewunią), jak religijnych (poznanie nowych idei), a przede wszystkim patriotycznych. Był więc podatny na wszelkie emocjonalne egzaltacje i wytłumaczalne jest to, że znajomość z Konstancją ewoluowała w kierunku romansowym.

Jarosław Maciejewski (fragment z książki „Mickiewicz wielkopolskie drogi")

Księże, a znasz ty żywot świętej Heloizy?

ньем!

GRYPSY FILOMATÓW Z CELI BAZYLIAŃSKIEJ

(...) Wiesz co, utworzyłem systemat nowego układu świata moralnego, jest to system kozi. Człek w brzuchu matki, w pieluchach, w szkołach, w urzędzie i w Łuzie Bilardzianej, pod władzą żony, pod kłopotami o dzieci, w starości i głupstwie, jak w kozie. Więc cały świat w kozie.

(...) Ty mi już kilka razy pisałeś, że koza nam na dobre posłuży, że wiele zyszczemy. Mówił mi to i Michał, a Janko i dziś gada, a ja zawsze mówię, że chyba odniesiem z kozy w korzyści, nieufność, niemiłość i pogardę ludzi. (...)

(...) Co do Majora kiedy obejmował straż nad nami oglądał wszystko. Łukaszewskiemu i książki i łóżko, u mnie nic, ale gdyby i szukał nic by nie znalazł, bo ja nie dureń. A co większa nie spodziewałem się jego wizyty. Kiedy był u mnie ostatnią razą przepraszałem go, że takiego gościa nie mam niczym traktować (bo tylko co wino wyszło) żeby mi darował, że na raz drugi proszę. Jeżeli tedy ma choć cokolwiek delikatności to już do mnie ani zajrzy. (...)

(...) Wszyscy tu przemysłem, to inną drogą, mają wolność wystawiania głów i rozmawiania. Jeden tylko zwący się słodkim Janko słodzi się i nie chce okna otwierać. Jest on od nas zupełnie oddzielony tak, że my nie wiemy, czy on tu u nas żyje. Reszta bawi się wspólnie wybornie.

(...) Po składce wygotowano wszystko. Michał pozorem swoich rodzin sołdata czarowego spoił i resztę podobnież. Obniósł sierżant szklanki z winem i z ciastem i wszyscy czekają hasła. Gdy je dano wszyscy do okien, Aleksander odczytał głośno 4 wiersze Janowe i to był początek obchodu. Później każdy wznosząc za okno szklankę z winem powiedział za zdrowie najmilszego z naszych przyjaciół „niech żyje i będzie szczęśliwy!", a jak jeden to odmówi i wypije, następny toż spełnia. Tak wszyscy spełnili.

Janie kochany!

Odbyliśmy wczoraj wielką fetę, a co o nas sądzisz, alboż nie umiemy znosić się i czuć po dawnemu? Imieniny Tomasza były u nas w całej kozie Franciszkańskiej między 10 kolegami (...) Mówię tedy że 10 kolegów obchodziło imieniny Tomasza. Mamy 5-ciu grających na instrumentach co sprawia codziennie wielki huk w klasztorze. (...) Stanęło nareszcie, że wina porządnego po szklance każdy dostanie wiele jest głów więzionych, że wódki będą mieli wszyscy

strażnicy nasi do syta (...) Dziś okna ciągle odmykamy i na trzy głosy pieśni śpiewamy. Mieliśmy dziś gości, był Krukowski z Radziszewskim z uniwersytetu zapytując, czy nie robią nam jakich krzywd sierżanci lub sołdaci. Że pogadano szczególnie na nasz klasztor, że nam mięso z potraw wyjmują nawet. Tak był grzeczny kapitan dla wszystkich, żeśmy się zdziwili nawet. Rozumie się, że kiedy sierżanci widzą, że my na nich nic złego nie mówimy i widzą że o nas dbają , aby nam nic złego nie zrobiono i przytym jednostajne od nas ich traktowanie, stają się niezmiernie pobłażający. Plotkę tę splótł pono Hejdatela chłopiec, zwodził się o coś z sierżantem i powiedział, że ja wam sztukę szelmy zrobię, powiem, że wy naszym panom ogryzki jeść dajcie. Nie ma tego złego które by nie wyszło na dobre.

Kobieto, boski ~~dyable~~! нет!

Kobieto, puchu marny! хорошо!

DO MINISTRA OŚWIECENIA ALEKSANDRA SZYSZKOWA

Wskutek najwyższego rozkazu zakomunikowanego nam przez pana radcę stanu Jazykowa, pełniącego obowiązki dyrektora departamentu Oświecenia Narodowego, że każdy z przybyłych do Petersburga kandydatów i studentów Uniwersytetu Wileńskiego może wybrać sobie gubernię dla wstąpienia do służby Jego Cesarskiej Mości, mamy zaszczyt zawiadomić, że my, Józef Jeżowski i Adam Mickiewicz, życzymy sobie udać się do Odessy lub Charkowa i wstąpić tam do służby, której odpowiadałyby nasze zdolności.

Niżej podpisany wyraził chęć służenia przy Liceum Richelieugo.

Adam Mickiewicz

FRAGMENTY LISTÓW MICKIEWICZA Z ZESŁANIA

Pannie Józefie donieś, że tu w Odessie za apelcynę płaci się teraz trzy nasze grosze; rodzynek, fig, migdałów, daktylów bez miary i za bezcen. Słychać, że orzechami włoskimi ulice brukować będą. Od konfitur zapach na milę słychać około miasta, woda zaś tak zdrowa, że mi od niej zęby odrastać zaczynają. Jakież to muszą być kąpiele! Resztę wiadomości, co się tyczy sklepów, branzoletek, szalów etc., na potem.

Bywam i w salonach, ale tam nie bardzo figuruję; nie dlatego żebym nie chciał, ale że nie umiem. Gdybym dobrze tańczył albo jakkolwiek tańczył, rad bym był temu; gdybym grał na flecie czy na gitarze, cieszyłbym się jeszcze więcej; gdybym śpiewał, wyszedłbym na tym dobrze; komplementa jakkolwiek może potrafię z czasem klecić i nie zaniedbam w tym doskonalić się. Bo zaprawdę powiadam ci, że można tańczyć, grać, śpiewać i być grzecznym, nie zostając pasibrzuchem, i można być pożytecznym dla drugich, a to jest największą nagrodą wszystkich starań w tak małych drobnostkach. Prawda, że gdybym powrócił do Litwy naszej, może bym jak spuszczona sprężyna spadł na dawną kwintę, i kiedyby mi nikt zewnątrz nie dokuczał, tobym sam sobie jaką biedę wynalazł i smucił się, i gryzł znowu. Ja zacząłem być wesół u ojców bazylianów.

Mój Janku! Możnaż z tym wysokim i szlachetnym uczuciem łączyć i wiązać szczegóły nic nie znaczące? Obiady, tańce, śpiewania mająż obrażać Polskę? Nie jesteśże podobnym do chłopców stołowickich, którzy bijąc Żyda każdego chcieli mścić się za ukrzyżowanie Chrystusa? i czyliż niedobrze ów Żyd powiedział, że to nie ja, ale mirski kahał popełnił tę zbrodnię? Zniżasz się, Janku, do prawdziwej pedanterii. Cytujesz Moabitów! Jakże, chciałbyś po starozakonnemu zemstę wywierać na pierworodnych dzieciach, na psach nawet — bo widzę, że myszy nie oszczędzasz? Żebym ci jeszcze Biblią zacytował: powiem szczerze, iż nie tylko jestem gotów jeść trefny bifsztyk Moabitów, ale nawet mięso z ołtarza Dagona i Baala, kiedym głodny — i będę dlatego, jak byłem, dobry chrześcijanin!

Adam Mickiewicz

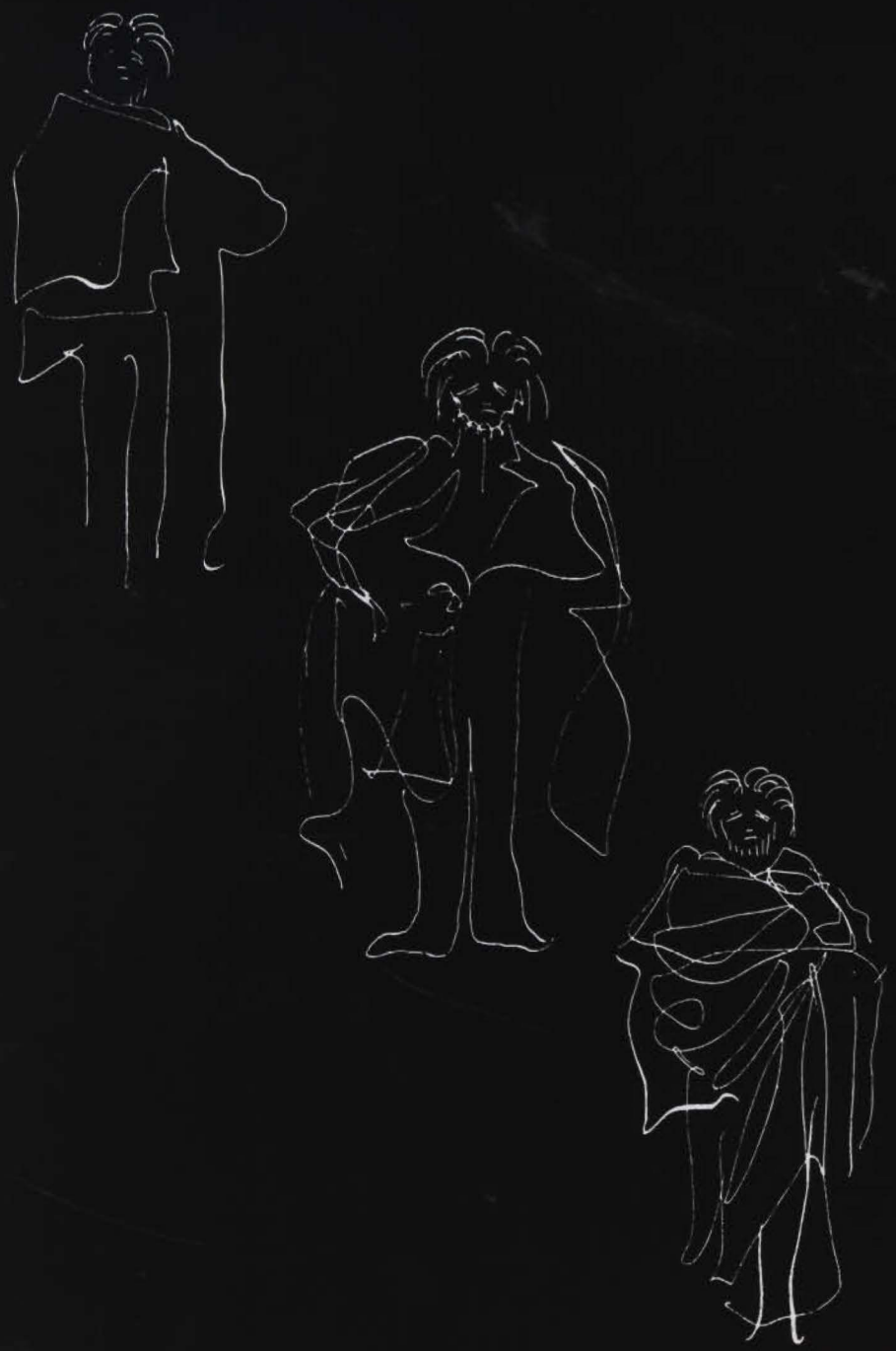

Mochnacki określił tę sytuację krótko i dobitnie „ogromna mina podłożona prochem — to była Litwa, przed 29" — a w określeniu tym nie było przesady.

Stanisław Pigoń

Na miejsce Zdrowaś Maryja wydrukuj ten wstęp i trzeba wszystko inne według tej poprawy przepisać. Zdziwisz się nie znajdując żadnych innych moich popraw koniecznych przy tej odmianie. Stąd przewiduję, jak ta poczwarna kompozycja wyda się innym.

z listu Mickiewicza do Czeczota

W pierwotnym tekście drugiej części „Dziadów" zamiast *Guślarza był Ksiądz, który z wieśniakami odmawiał Anioł Pański i Zdrowaś Maria* — ze względów cenzuralnych, poeta usunął Księdza i modlitwę i poczynił zmiany, o których tu wspomina.

Stanisław Pigoń

W pogańskim obrzędzie „Dziadów" zostały więc niezmienione, wszystkie pozostałe elementy chrześcijańskiej symboliki:

„W imię Ojca, Syna i Ducha"
„Czy widzisz ten pański krzyż?"
„Bogarodzica"
„Dajcie stułę i gromnicę"
„Czyścowe duszeczki"
itd...

Stąd ta „poczwarna kompozycja", o której wspomina Mickiewicz.

A.H.

At, sam nie wiesz, czego chcesz od siebie: gdyrałeś niesłusznie na *Grażynę*, niesmaczne ci znowu *Dziady*. Chcesz jakichś dziwów, jakichś ósmych cudów świata od siebie. Poczekaj, może coś urodzi się lepszego. I spodziewam się i nie przeczę; lecz żeby *Dziady* miały być szpargałami, tego ani spodziewam się i temu przeczę. Popraw tylko i przysyłaj, a obaczym, jak się wydrukują, co też o nich ludzie powiedzą: chociaż to i ich zdanie jest nędzne...

Z Lelewelem gadałem trocha. Trafił i on na porównanie całunku i mówił, że trzeba by mnie jeszcze pomyślić, jak się wywinąć od teologów, żeby można było zostawić. Pokazywał okropne teraz nadeszłe z Warszawy prawidła dla cenzury warszawskiej, które i do nas są rozciągnięte. Nic prawie nie mówią wyraźnie, że to a to się zakazuje; ale zrobiwszy zasadę, że trzeba szanować religią, że trzeba być wdzięcznym familii Jego Imp. Mości, że trzeba szanować związek święty: kościół-przymierze, że trzeba w całej powadze utrzymać porządek monarchiczny, każą cenzorom mieć węch Dominikanów, żeby herezyą i *venin politique et moral* poczuć, żeby, a szczególnie w broszurach, które łatwo i prędko się rozchodzą, nie tylko na ogół myśli, lecz na poszczególne słowa, czy się nie kryją w nich te jady, uważać; żeby pilnie badać, czy niema tych jadów w jakich apologach, bajkach, ironiach, ucinkach dowcipnych, przedstawianiu czasów dawnych, wystawianiu osób i okoliczności, które się w czasach rewolucyjnych odznaczały, w chwaleniu ich, *et sic porro.*

A za wszystko odpowiedź cenzora drobna, bo tylko osobą i majątkiem. Poznajże tu, co będzie do smaku, lub nie do smaku, a skóra w strachu, a u stracha wielkie oczy. Tak to tedy bojaźnią chcą więcej dokazać, niż samymi ukazami. Lelewel tego jest zdania i żądania, aby to porównanie księdza co spożywa Ciało Pańskie zupełnie wyrzucić. Do całunku; gdzie jest:

A znasz ty żywot świętej Heloisy?

trzeba będzie pozbyć się świętej, zostawując tylko żywot Heloisy, ażeby teologia nie uczepiła się za wyraz.

Jeszcze trzeba te koniecznie poprawić wyrazy:

Lecz do zbawienia to środek jedyny,
Taka zrządzeniem najwyższem pokuta etc.

a to dlatego, że jest wiersz:

Podobno zabił sam siebie.

Zabijać się więc co roku nie jest to droga do zbawienia u teologów. A teologi mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli. Tak tedy postaraj się tę zwrotkę odmienić, lub wyrzucić. Tu także zapytam się, w 4-tej części jest:

Wtenczas zagrzmi bohater, dobywa szkarłatu
Przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie,
I z pastuszego kija robi berło światu etc.

Coś tu te d o b y w a s z k a r ł a t u nie jasno?, tak, jakby miało znaczyć: w d z i e w a, z d o b y w a s z k a r ł a t. Czy nie pomyłka, czy nie: d o b y w a b u ł a t u, nie szkarłatu?

Pierwsze D z i a d y są całkiem złożone, ale jeszcze nie odbite. Drugie wczoraj składać zaczęto. Ale chcę z twemu dziecku wyłupionego oka zostawić przynajmniej źrenicę i zostawuję te dwa wierszyki, które na końcu są porównania po tych czterech, Lelewel mówi, że mogą zostać.

Księże, o nie! ty tego nie czujesz obrazu.
Ty cukrowych ust lubej nie tknąłeś wyrazu.
Niech ludzie świeccy bluźnią, szaleją młokosy,
Serce twe skamieniało na natury głosy.

I dwa te wierszyki:

O luba, zginąłem w niebie,
Kiedym raz pierwszy pocałował ciebie!

potem następuje powtórzenie tej zwrotki:

Pocałunek jej, ach, nektar boski etc.

I zaraz położyć:

O luba, zginąłem w niebie.

Zostawuję to do twojego gustu, bo i tak dobrze, i tak dobrze. (...)

~~Ksiądz~~

Zamknijcie drzwi do kaplicy!

не лезя!

Guślarz

Zamknijcie drzwi do kaplicy!

хорошо!

30 listopada 1833

Paryż. List A. Gurowskiego do L. Niedźwieckiego w Sussex Chambers.

„Mickiewicz wyklęty przez Papieża za *Pielgrzyma,* pisze jakiegoś *Pana Tadeusza*".

(...) Przy tej sposobności Adam wymagał także od nas, zaklinając na przyjaźń, abyśmy (...) wskazywali mu do sprostowania i ważniejsze błędy, bądź to w duchu, bądź w treści, bądź w formie, bądź to na koniec w słowach i wyrażeniach czymkolwiek grzeszących. (...)

(...) Najwięcej takich wykreśleń było przy Telimenie. Stefan Witwicki bił ostro na tę panią. Adam potakiwał mu, czując tam śliskie strony jej roli; toteż — przeciw zgorszeniu, jakie dawał, słabo się bronił; utrzymywał jeno ciągle, że mu Telimena była arcypotrzebną dla kontrastu i dla przeróżnych kombinacji poematu. Zgodził się na końcu na wyrzucenie wielu jej tyrad, zmazał o świecy w kominku, a historią klucza i następstw zaczernił palcem umoczonym w atramencie, że wątpię, aby ją dziś jaki estetyk zdołał przeczytać.

Zaleski: *A.M. podczas pisania...* „Pana Tadeusza".

Z odpisu na czysto sporządzono (prawdopodobnie Domeyko lub Zan, może obaj razem) kopię, która — przeszedłszy niewątpiwie raz jeszcze przez kontrolę autora — szła do drukarni. Kopia ta nie zachowała się.

16 października 1832, wtorek

Drezno. List Garczyńskiego do Mickiewicza.

„(...) Od p. Ł.(ubieńskiej) mam niezabudkę dla ciebie (...) Miała ona myśli i różne, i dziwne. Zbijałem je kategorycznym sposobem; kiedy o rozwodzie mówić zaczęła, ja o nieszczęściu rozprawiałem — kiedy o obietnicach twoich, ja o szlachetności duszy i ofiarach — dosyć powiedzieć, zupełnie jej z głowy dawne wypadły projekta, pod koniec do dzieci tylko wzdychała; o tobie, jak o przyjacielu dozgonnym mówiła... Ma mi z domu napisać, jak ją przyjęto... Co pewne, kocha ciebie biedaczka — i dlatego warto jej winy odpuścić."

17 kwietnia 1833, środa

Drezno. List S. Garczyńskiego do Mickiewicza.

„Twoje *Dziady* podobno w Warszawie kursują i policja 50 fl. nagrody wyznaczyła, kto by egzemplarz jaki złowił; mówią, że przeszło 200 egzemplarzy w obiegu. Nie wiem, drogi Adamie, jak sobie możesz wyrzuty robić sumienia z rzeczy, która nawet na pamięć nie zasługuje. Pani Ł. jest to kobieta, którą każdy co wiersze pisze, przewracać by mógł na prawo i lewo, zresztą ona tego bigosu nawarzyła. Brzydką jest kokietką, nic więcej."

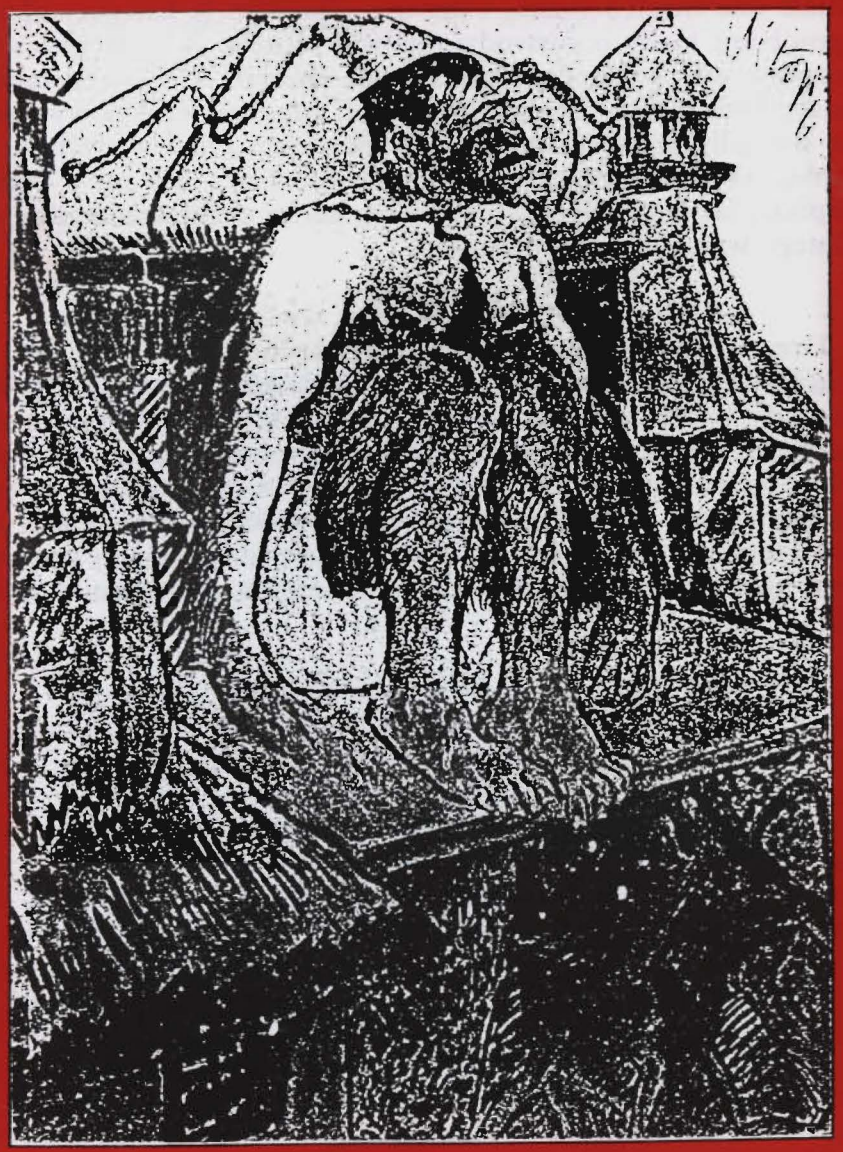

Mde Novofsilzoff

...ON GWAŁTEM CHCE NAS KARAĆ, NIE UNIKNIEM KARY
Dziady cz. III.

(...) Ustawy tak rosyjskie, jak i litewskie oznaczają kary za wyżej wspomniane przestępstwa tak jasno, że oddawszy sądowi — tych, którzy w śledztwie okazali się tych przestępstw winnymi, niepodobna nie przewidzieć wszystkich zgubnych następstw, które musiałyby ich dosięgnąć. Znaczna więc część tych młodych ludzi, którzy okazali bardzo piękne postępy w naukach, musiałaby paść ofiarą surowych ustaw. Niepodobna także nie położyć na wagę sprawiedliwości, tej boleści, która by dotknęła, i tego jęku, który by napełnił domy licznych rodzin, gdyby one ujrzały już w kwiecie wieku straconą nadzieję, pokładaną w swych dzieciach.

...Z drugiej strony, wchodząc w duch łagodnego i humanitarnego Rządu Najmiłościwszego Monarchy naszego, którego błogosławią wszystkie uszczęśliwione pod jego berłem narody, i widząc, jak ściśle związane jest z sercem Waszej Cesarskiej Wysokości poczucie surowej sprawiedliwości z uczuciami miłosierdzia, które nie ofiary wymaga, lecz poprawy, nie lękam się paść do stóp Waszych i ze łzami prosić, ażeby za wysokim przedstawieniem Waszej Ces. Wysokości u Tronu, zamiast surowego sądu nad winowajcami, mogły być zastosowane ku ich poprawie ojcowskie środki dyscyplinarne, które zasadzają się na rozporządzeniach naszego Ministerstwa Oświecenia i Spraw Duchownych. (...)

Z listu Novosilcowa — do księcia Konstantego — w sprawie aresztowanych filomatów.

„Żyjemy w wieku, w którym każdy zarzut staje się obrazą. Dlatego, że ludzie adorują się albo nienawidzą, a nikt ne ma odwagi kochać."

Cyprian Kamil Norwid

PRZYPOWIEŚĆ O CENZURZE

rok 1823 Wilno i 1948 Warszawa

Rok 1823

(Cenzor) Lelewel pokazywał mi okropne teraz nadeszłe z Warszawy prawidła dla cenzury warszawskiej, które i do nas są rozciągnięte. Nic prawie nie mówiąc wyraźnie że to a to zakazuje się — ale zrobiwszy naradę że trzeba szanować religię, że trzeba być wdzięcznym familii jego imperatorskiej mości, że trzeba szanować kościół, że trzeba w całej powadze utrzymać porządek monarchiczny, każe cenzorom mieć węch Dominikanów, żeby herezję i wenę polityczną i moralną poczuć.

Lelewel tego jest zdania i żądania, aby to porównanie (Hostii) do całunku zupełnie wyrzucić.

Dalej *podobno zabił sam siebie* wyrzucić albo odmienić kazał Lelewel. Zabijać się bowiem co roku — u theologów — nie jest to droga zbawienia. A theologi mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli. Tak tedy odmień tę zwrotkę lub wyrzuć. Dalej tam gdzie jest: *a znasz ty książę żywot świętej Heloizy* trzeba będzie się pozbyć *świętej*, zostawiając tylko *żywot Heloizy* — ażeby theologia nie uczepiła się.

A za wszystko odpowiedzialność cenzora drobna — bo tylko osobą i majątkiem. I poznajże tu, co będzie do smaku, lub nie do smaku — bo skóra w strachu — a w strachu — wielkie oczy. Tak to tedy bardziej samą bojaźnią niż wyznaczonymi ukazami — chcą więcej dokonać.

J. Czeczot

Proponowanie niewłaściwych książek to dowód braku wyrobienia politycznego. Redaktora przemieniono w cenzora i oczekiwano czujności.

A.B.

Rok 1948

Redaktorzy wydawnictw stają się pasem transmisyjnym Wydziału Kultury KC i cenzury. Wspomagają autorów w zmienianiu treści ich książek i wierszy.

Specyfiką „Czytelnika" Borejszy jest to, że większość redaktorów utożsamia się bardziej z cenzorowanym niż z cenzurującym.

Towarzysz generał Szatiłow zna Borejszę i oświadczył, że jeśli nadal będzie on popełniał takie błędy, to zastąpimy go Polakiem Woroneżskim. I jeszcze notatka z 2 lutego 1945 roku: „Borejsza upiera się, że będzie kontrolował swoją gazetę, a w ostateczności może wziąć drugi etat cenzora".

ANNA BIKONT,
„GAZETA WYBORCZA"

Rok 1948

Tadeusz Breza musi poprawić powieść „Niebo i ziemia", by postacie komunistów nie były aż tak bezbarwne. Cenzura przepuszcza drugą wersję utworu, stwierdzając, „zgodność ze wskazówkami towarzysza Staszewskiego z KC". Julian Tuwim w kolejnych wydaniach „Kwiatów polskich" jedne rzeczy usuwa, drugie przywraca.

A.B.

Paryż.

„Za przybyciem do Paryża w roku 1832, prosto z dyliżansu *(Mickiewicz)* przyszedł do mnie z Joachimem Lelewelem, który sam, jeno cichaczem dla sprawienia niespodzianki, czekał na Adama w biurze messażerii. Od razu stanęliśmy na stopie przyjacielskiej."

J.B. Zaleski do W. Mickiewicza, 8 IV 1869 r.

Rok 1823

Dalej: *Kobieto boski diable, dziwaczna istoto* też nie przejdzie — poradził Lelewel.

Drukuję więc: *Kobieto puchu marny, ty wietrzna istoto.* Co z żądanymi zmianami w obrzędzie?

Czeczot

Dziś wysłałem. Na miejsce Zdrowaś Marya i Anioł Pański wydrukuj ten wstęp i trzeba wszystko inne według tej poprawy przepisać i pokaż zaraz Lelewelowi. Zdziwisz się nie znajdując żadnych moich popraw koniecznych przy tej odmianie. Stąd przewiduję — jak ta p o c z w a r n a k o m p o z y c j a w y d a s i ę i n n y m.

Mickiewicz

W pierwotnym tekście drugiej części „Dziadów" zamiast Guślarza był Ksiądz, który z wieśniakami odmawiał Anioł Pański i Zdrowaś Marya — ze względów cenzuralnych, pod naciskiem Lelewela (przyp. A. H.) poeta usunął Księdza i modlitwę i poczynił zmiany o których tu wspomina.

prof. Pigoń

Rok 1823

I więcej o żadnej poprawie słyszeć nie chcę!! Nie wiesz jak to okropnie śmiertelnie!! Jak najśmiertelniej dla mnie nieznośne!!! Daj mi spokój! I powtarzam kończ już tę opętaną drukarską i korekciarską pracę i korespondencję kończ!!

Mickiewicz

Przyjaźnie (redaktorów Czytelnika) z pisarzami, współtworzyły atmosferę Czytelnika i przetrwały nawet stalinizm.

AB.

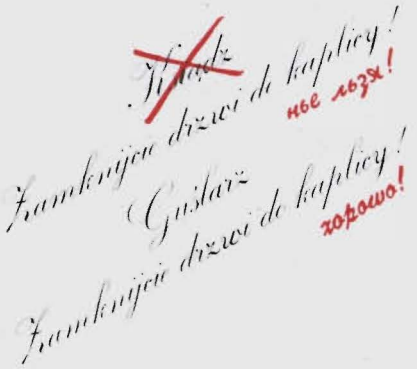

Rok 1948

Już wcześniej Borejsza, by nie wykreślać z III części „Dziadów" passusu „Lecz ja znam co być wolnym z łaski Moskwicina", stoczył zaciekłą wojnę na poziomie Biura Politycznego. Od roku 1949 opóźniają się kolejne tomy zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza. Przypisy przedwojennych historyków literatury Kleinera i Pigonia, których „naświetlania mają charakter klasowy — mieszczańsko-burżuazyjny", nie zadowalają cenzury, która żąda żeby wydawnictwo wykreowało nowych mickiewiczologów do pisania właściwych przypisów.

A. B.

...inny czytelnikowski autor, Tadeusz Borowski, popełnia samobójstwo.

Wysłany za protekcją generał-gubernatora Mickiewicz udaje się na emigrację.

Powstaje wiersz K. Koźmiana pt.: List do Fr. Morawskiego 1832, skierowany przeciw Mickiewiczowi.

Uznaję jego talent, lecz
wyznam przed tobą
O ile cenię dowcip, pogardzam
osobą.
Czemuż to ten jegomość, co
urokiem śpiewu
Zachęcał ziomków swoich do
zdrad i do krwi przelewu,
Wywędrował i obce odwiedzał
narody,
Gdy mściwy miecz wytępiał
jego Wallenrody?
(...)

Mickiewicz pisze w Dreźnie „Dziadów" część III-cią, w której bohaterem jest Nowosilcow. Jeszcze z czasów swej wszechpotęgi.

Wysłany za protekcją Borejszy i Putramenta na placówkę zagraniczną Miłosz wybiera emigrację.

A. B.

Rok 1952

W roku 1952 Czytelnik wydaje zbiorek Gałczyńskiego „Wiersze liryczne", a w nim napisany po wyjeździe Miłosza „Poemat dla zdrajcy":

Okiem zdrajcy patrzysz
na Rowennę
Na mozaik kamyczki promienne
Potem piórem, ręką dezertera
Chciałbyś myślom swym kształt
nadać trwały
Ale oto litery powstały
I splunęły w pysk. Wierszyk
umiera.

Miłosz w Paryżu pisze wtedy „Zdobycie władzy", powieść, w której pierwowzorem towarzysza Barugi jest Jerzy Borejsza. Jeszcze z czasów swej wszechpotęgi.

VARIA

„Berent Wacław. Mimo wielu sympatycznych stron w twórczości Berenta należy go uznać za pisarza niezdrowego, już to wskutek często się trafiających scen nieodpowiednich, już to wskutek niechęci do nauki Kościoła, czemu dał niezbity dowód tłumacząc na język polski kilka tomów dzieł Nietzschego..."

„Żeromski Stefan. Utalentowany pisarz, mistrz słowa polskiego, entuzjasta pragnący odegrać rolę nauczyciela narodu — rolę, do której nie dorósł... „Dzieje grzechu".... ohyda. „Wierna rzeka", powieść z roku 1863, w której ranny powstaniec bałamuci dziewczynę — to jest wszystka treść... „Przedwiośnie", ohydny paszkwil na Polskę i na inteligencję wiejską, stronnicze i niezgodne z rzeczywistością apoteozowanie warstwy robotniczej i Żydów. Poza tym wybujały erotyzm i wywrotowa ideologia..."

„Parandowski Jan. Opowiadania rzekomo mitologiczne, a naprawdę pornograficzne; autor namawia czytelników, by „bezwstydowi postawili kapliczkę"...

Ks. Pirożyński

SŁOWO OD INSCENIZATORA

Jeden z nauczycieli gimnazjalnych, przestraszony moimi enuncjacjami o życiu Mickiewicza, zatrwożył się o swoich uczniów: „Co młodzież na to powie?"

Młodzież, jak sądzę bywa wciąż o wiele rozsądniejsza od wielu naszych, trzęsących się nad nią, pomnikowych lakierników. Czy ci ludzie, światli przecież — myślę nieraz — naprawdę żyją w wieży z kości słoniowej? Czy oni naprawdę nie widzą tego wszystkiego, co ta ich młodzież, codziennie ogląda w dzienniku telewizyjnym? Czy oni naprawdę myślą że ta młodzież jest ślepa i głucha? — i nie myśli? Kroniki filmowe z krwawej Bośni, morderstwa terrorystów z Hamasu, to ich dzisiejszy świat, w który wchodzą. A zachowania naszych niektórych polityków, przedstawicieli naszego narodu? I to czym oni naprawdę się zajmują...

I temu wszystkiemu co dziś w naszej Polsce dzieje się, co mi codziennie objawia telewizja i o czym codziennie piszą gazety — temu obrazowi przeciwstawiają odczłowieczony, wylakierowany pomnik poety?! I każą ten pomnik jeszcze kochać?!

Mnie nie dziwi że młodzież, na wzór gołębi, reaguje podobnie na taki monument.

Naprawdę, nie wiedzą ci nauczyciele, że do miłości też nie można nikogo zmusić siłą? Że Mickiewicz to groźny i niebezpieczny geniusz, który ociera się o obłąkanie! i który w ubranku tatusia narodu nie bardzo się mieści.

Myślę, że młodzież nie musi kochać Mickiewicza, natomiast chciałbym, jeśli to w ogóle jest możliwe, żeby go lepiej poznała, żeby go próbowała zrozumieć. Chciałbym też, żeby poezja jego, tą drogą, do nich rzeczywiście dotarła. Aby ich dotknęła swim pięknem, żeby przez chwilę, choćby, zamilkli w zdumieniu, czy w zachwycie nad tym fenomenem który urodził się wśród nas i zostawił po sobie tyle ciepła i słońca, tyle słów mądrych, pięknych i wzruszających. Zapisując je dla nas, szedł przez życie jak w gorączce, miotany swoimi strasznymi diabłami a osłaniany przed nimi, tym jedynym, biednym, służbowym, przydzielonym mu przez Boga, Aniołem Stróżem. Amen.

A.H.

Warszawa, ul. Puławska 37/39

Dyrektor Naczelny i Artystyczny - ADAM HANUSZKIEWICZ

Zastępca Dyrektora - WITOLD OLEJARZ
Specjalista ds. Artystycznych - WIESŁAWA HRYNIEWSKA
Kierownictwo Literackie - RENATA KIJOWSKA
OLGA KULCZYCKA
Główny Księgowy - JADWIGA JASTRZĘBSKA
Kierownik Techniczny - WIESŁAW PAJEWSKI
Kierownik Biura Obsługi Widzów - JERZY ALOŃCZYK
Kierownik Widowni - JACEK KUBIAK

PRACOWNIE
Krawiecka - HELENA ZADROŻNIAK
Charakteryzatorki - URSZULA ROJEK
TERESA OPALIŃSKA
Stolarnia - CZESŁAW ŚLEPOWROŃSKI
JANUSZ ZAGRAJEK
Malarnia i Modelatornia - BOGDAN KOBUSIŃSKI
Ślusarnia - MIROSŁAW LESIŃSKI
Tapicernia - ANDRZEJ JUSIŃSKI
Kierownik elektryków - ROMUALD KAMOCKI
Operator dźwięku - PRZEMYSŁAW ŁYSZCZYŃSKI
STEFAN RAJSKI
Prowadzący światła - JACEK KACZMARCZYK
ANDRZEJ JABŁOŃSKI
Brygadier sceny - TOMASZ LASKOWSKI
Rekwizytor - ANDRZEJ BOGUŚ
Sufler - JOANNA WIAŹMIN
Inspicjent - AGNIESZKA SOBIERAJ
Wybór i układ tekstów - ADAM HANUSZKIEWICZ
Redakcja programu - RENATA KIJOWSKA
Opracowanie graficzne - ANDRZEJ RADZIEJEWSKI

W programie wykorzystano rysunki Stanisława Wyspiańskiego, Jana Matejki i inne.

W REPERTUARZE
w reżyserii Adama Hanuszkiewicza

WESELE
Stanisława Wyspiańskiego

CYD
Jana Andrzeja Morsztyna
wg Pierre'a Corneille'a

MUSICAL
CZĄBER Z GOMBRA
wg Witolda Gombrowicza

SEANS
Noëla Cowarda

PANNA IZABELA
wg Bolesława Prusa

CZUPUREK
Benedykta Hertza

IWASZKIEWICZ
Poezja. Proza

KOMEDIA PASTERSKA
Jana Andrzeja Morsztyna

KWILI W STAJNI BÓG. PASTORAŁKA

ZAGRAJ TO JESZCZE RAZ SAM
Woody Allena

oraz
GÓWNIARZE
Lyle Kesslera
w reżyserii Kurta Nuotio

Biuro Obsługi Widzów w siedzibie Teatru Nowego przy ulicy Puławskiej 37/39 w godz. 10.00–15.00 udziela informacji i przyjmuje zamówienia na bilety (również telefonicznie 49-35-51, 52, 53 w. 233)

Ksiądz

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryji
i poczęła przez Ducha Świętego. Amen.

Chór

Zdrowaś Maryja... (aż do amen)

Ksiądz

A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami.

Chór

Zdrowaś Maryja... (aż do amen)

Ksiądz

Wieczny pokój, wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie
a światłość wiekuista niechaj im świeci
na wieki wieków.

ывем!

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Fragmenty pierwszego mickiewiczowskiego oryginalnego tekstu OBRZĘDU Dziadów.

Tel. 49 35 52
TEATR NOWY
Tel. 49 35 53

Podobno zabił sam siebie!

...zabijać się co roku nie jest to droga do zbawienia u theologów, a theologi mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli

Czeczot

Księże, a znasz ty żywot świętej Heleży?

nie!

Kobieto, boski ~~dyable~~!

nie!

Kobieto, puchu marny!

zopowo!

Pełzu ~~nie~~wiasty!

Wyrodku niewiasty!

ja Czeczot nie pozwalam!

dozwolone od lat 16-tu

boy
mickiewicz
hanuszkiewicz

dozwolone od lat 16-tu

Scenariusz i inscenizacja - ADAM HANUSZKIEWICZ

Dekoracje - MARIUSZ CHWEDCZUK
Kostiumy - XYMENA ZANIEWSKA
Muzyka i aranżacja - PAWEŁ MYKIETYN

Piosenki do tekstów Adama Mickiewicza i Tadeusza Boya-Żeleńskiego napisał Andrzej Żylis.
KOWALSKA śpiewa „Romans zasłyszany w barze mlecznym" - słowa Jerzy Dąbrowski, muzyka Antoni Kopff.
W scenariuszu wykorzystano również teksty:
Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Witolda Gombrowicza, dokumenty i listy Adama Mickiewicza, listy Filomatów oraz List Heloizy.
Gra Zespół Pawła Mykietyna.

Część pierwsza
VARIA

Część druga
oryginalna wersja obrzędu „DZIADÓW" Części II
(PRAPREMIERA)
oraz fragmenty „DZIADÓW" Części IV

OBSADA

SŁAWOMIR JÓŹWIK

Beata BANDURSKA - TELIMENA
Magdalena CWENÓWNA - PUTTKAMEROWA
Hanna CHOJNACKA - BLADACZKA
Małgorzata DUDA - MAŁGORZATA
Beata KAWKA - NOWOCZESNA
Joanna KUROWSKA - GAŁKIEWICZ-KOWALSKA
Arkadiusz BAZAK - NOWOSILCOW
Julian MERE - TOMASZ ZAN
Józef MIKA - BLADACZKA
Mirosław OCZKOŚ - FILOMATA
Sławomir PACEK - PAN TADEUSZ
Rafał SISICKI - FILOMATA
Paweł SZCZESNY - BOY
Robert TONDERA - FILOMATA
Robert WABICH - FILOMATA

OBRZĘD DZIADÓW II CZĘŚĆ

Tomasz ZALIWSKI - KSIĄDZ
Jerzy KARASZKIEWICZ - MINISTRANT
Janusz ONUFROWICZ - GUSTAW
Beata KAWKA - DZIEWICA
Brygida TUROWSKA - HELOIZA

Śpiewa i realizuje obrzęd Dziadów, Zespół Ludowy z Drohiczyna

---

Premiera 25 listopada 1994 r.

Ksiądz

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryji
i poczęła przez Ducha Świętego. Amen.

Chór

Zdrowaś Maryja... (aż do amen)

Ksiądz

A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami.

Chór

Zdrowaś Maryja... (aż do amen)

Ksiądz

Wieczny pokój, wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie
a światłość wiekuista niechaj im świeci
na wieki wieków.

amen!

Fragmenty pierwszego mickiewiczowskiego oryginalnego tekstu OBRZĘDU Dziadów.

Tel. 49 35 52
TEATR NOWY
Tel. 49 35 53